



POLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW OKRĘGOWY ZARZĄD ŚWIĘTOKRZYSKI

25-394 Kielce ul. Bohaterów Warszawy 4

Księgowość, inwestycje, porady ogrodnicze tel. (0-41) 34-23-669

Sekretariat/Prezes OZS PZD tel./faks (0-41) 34-110-56

ING Bank Śląski 2910501416100002294591223 NIP 657-17-67-347 REGON 007015915-0522

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie

XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego

Numer KRS: 0000293886

L. dz. 852/12

Kielce dn. 19.06.2012 r.

Sz. P. Mira Suchodolska
Dziennik „Gazeta Prawna”
ul. Okopowa 58/72
01 – 042 Warszawa

W odpowiedzi na artykuł z dn. 14.06.2012 r. autorstwa red. Miry Suchodolskiej pt. „Związek Działkowców ma ludzi ze stali, czyli Zielona Rzeczpospolita za nasze pieniądze”, Polski Związek Działkowców Okręgowy Zarząd Świętokrzyski w Kielcach pragnie wyrazić swoje zdanie w powyższym temacie.

Autorka tekstu nie napisała artykułu długiego i wyczerpującego. Wręcz przeciwnie. Niestety jednak te kilka linijek przepełnionych jest takim ładunkiem złośliwości i jest tak tendencyjne, że śmiało mogłoby wystarczyć na kilka stron tekstu. Pani Redaktor postanowiła wypowiedzieć się w modnym ostatnio, negatywnym tonie w stosunku do polskich działkowców i tak jak wielu innych wykazała się brakiem wiedzy w temacie, tendencją do wzbudzania taniej sensacji i wyśmiewania się z ludzi związanych z ruchem ogrodnictwa działkowego w naszym kraju. Jest nam z tego powodu niezmiernie przykro.

Do Polskiego Związku Działkowców wstąpić może każdy, kto wyrazi chęć uprawiania działki i spełni warunki określone w regulaminie, m.in. przejdzie szkolenie dla kandydatów na działkowców, opłaci wpisowe itp. Nie bardzo rozumiemy więc skąd określenie „wybrana grupa ludzi”, którego Pani Redaktor użyła. Działkowcem w Polsce może zostać każdy, dostęp do działek nie jest w żaden sposób ograniczony. Używanie podobnych sformułowań to jedynie tani zabieg mający na celu wzmożenie „sensacyjności” artykułu, nie mający nic wspólnego z prawdą.

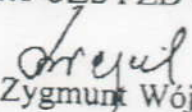
Tereny pod rodzinne ogrody działkowe przekazywane były na mocy prawomocnych decyzji administracyjnych. Działkowcy, którzy kilkadziesiąt lat temu otrzymywali na nich działki w dobrej wierze, musieli własnymi rękami przywrócić te ziemie dla środowiska. Były to bowiem tereny zdegradowane, zaśmiecone, położone wówczas na peryferiach miast, którymi nikt nie chciał się „zająć”. Wraz z mozolną pracą działkowców rozwijały się także miasta i w ten sposób ogrody znalazły się w pobliżu ich centrów. Teraz, kiedy stały się atrakcyjne dla deweloperów i inwestorów pragnie się wyrzucić z nich działkowców, najlepiej bez żadnego odszkodowania, traktując jak intruzów. Czy to jest sprawiedliwość społeczna, o której mówi Pani w swoim artykule?

Szczytem nierzetelności zaś jest zdanie „nikt ich nie może nawet skontrolować”. Ze swojej strony pragniemy jedynie zapytać: czy etyka dziennikarska pozwala Redaktorce kłamać czytelnikom prosto w oczy? Gdyż niestety tylko tak można określić pisanie podobnych bzdur. Po pierwsze, Polski Związek Działkowców działa w oparciu o ustawy, w tym m.in. o ustawę Prawo o stowarzyszeniach, która w art. 8 ust. 5 pkt 2 wyraźnie stanowi, że nadzór nad działalnością stowarzyszeń sprawuje starosta właściwy ze względu na siedzibę stowarzyszenia. Po wtóre, każdy obiekt naniesiony na teren ROD podlega przepisom prawa budowlanego i może być skontrolowany przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. Wreszcie w każdej jednostce organizacyjnej PZD działają wewnętrzne organy kontrolne – krajowe, okręgowe i wreszcie ogrodowe komisje rewizyjne. Ciężko jest uwierzyć, że osoba, która powinna wykazywać się rzetelnością i przynajmniej podstawami wiedzy na opisywany przez siebie temat wykazuje na tym polu takie braki przyczyniając się do oczerniania i pogarszania w oczach czytelników wizerunku PZD.

Pani Redaktor, jako wielki orędownik sprawiedliwości społecznej (co podkreśliła w niniejszym artykule) dziwnie zapomina, że rodzinne ogrody działkowe są swoistym świadczeniem socjalnym dla mniej zamożnej części społeczeństwa. Ludzie otrzymujący sówite pensje bardzo często zapominają, że obok nich żyją ludzie ubodzy, zmuszeni do utrzymania się ze skromnej emerytury. Dla takich ludzi posiadanie działki w rodzinnym ogrodzie działkowym jest jedyną szansą na aktywność na świeżym powietrzu. Zwyczajnie nie stać ich na wykupienie swojej działki po cenach rynkowych. Ale czy możliwość sadzenia pietruszki i marchewki na tym skrawku ziemi nie należy im się w zamian za to, że kilkadziesiąt lat temu własnymi rękami przywracali ją dla ludzi i środowiska? Czy zdaniem Pani Redaktor jest to społecznie niesprawiedliwe? Czy sprawiedliwszym byłoby odebranie im tej ziemi i sprzedanie pod budowę kolejnych luksusowych apartamentów czy galerii handlowych? Niech Szanowna Pani Redaktor odpowie sobie na te pytania sama.

Mamy jedynie nadzieję, że następnym razem poruszając tematy tak istotne dla milionowej rzeszy Polaków i ich rodzin, wykaże się Pani choć elementarną wiedzą i zdobędzie się na wysiłek pozostania obiektywną. O zwykłej przyzwoitości i etyce dziennikarskiej zabraniającej publikowania kłamstw nie będziemy już tu nawet wspominać...

Prezes OZS PZD w Kielcach


inż. Zygmunt Wójcik